

DODATEK DO „UNJI”

KRONIKA

Cena prenumeraty: Kwartalnie 5 koron 20 halerzy, półrocznie 10 koron, rocznie 20 koron; z przesyłką pocztową kwartalnie 6 koron, półrocznie 12 koron, rocznie 24 koron

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkukrotnych ogłoszeniach duży rabat.

RADOMSKA

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. Wychodzi w Czwartki i Niedziele.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 11 — 12 w południe.

KINO CZARY

Lubelska № 47.

Począwszy od Poniedziałku 6 maja 1918 r.

ŚMIERĆ ERAZMA

wspaniały dramat 5 częściach z polską gwiazdą kinematografu

HEŁA MOJA w głównej roli.

Obwieszczenie.

C. i k. Zarząd przymusowy Elektrowni Radomskiej zawiadamia niniejszym mieszkańców m. Radomia, iż abonentci zmieniający mieszkanie będą przyłączani na nowym mieszkaniu najwyżej z taką ilością lampek z jakiej korzystali w mieszkaniu dawniejszym. Natomiast, w związku z zaprzestaniem nowych przyłążeń nie będą przyłączani lokatorzy, nie będący poprzednio abonentami Elektrowni, chociażby nawet sprowadzili się do mieszkania w którym urządzona jest instalacja elektryczna i w którym poprzedni lokator — abonent korzysta z oświetlenia elektrycznego.

Radom, dnia 2-go maja 1918 r.

C. i k. Zarząd Przymusowy
w zastępstwie: Ing. Hehöberle. Obl.

Chybiona akcja.

Warunki na jakich został zawarty pokój z Ukrainą wstrząsnęły całym społeczeństwem polskim i zmusiły to społeczeństwo do zajęcia się sprawą kresów, sprawą o której dużo się i dawniej pisało i mówiło, ale gdzie się nic nie robiło. Wyjaśnienie w parlamencie dane przez dr. Seidlera, że określenie ściśłych granic ma być przeprowadzone przez specjalną Komisję i że w tej sprawie i ludność miejscowa może mieć głos, wskazało akcji Kresowej drogę. Stało się, bowiem, jasnym, że rozstrzygnięcie tej sprawy zależy może od nastroju ludności, od życzenia tej ludności należenia do tego czy innego państwa. Powstała więc Straż Kresowa, powstał w Warszawie Komitet Chełmski, który objął główne kierownictwo tej akcji. W jakim kierunku akcja ta jest prowadzona, wszyscy wiemy. Jeszcze niedawno mieliśmy możliwość poznać ją, ze słów delegata Straży Kresowej podczas jego pobytu w Radomiu.

Zakładane są na Chełmszczyźnie i Podlasiu Szkoły, czytelnie, instytucje rozmaite o charakterze kulturalno oświatowym. Wszczęta jest jednym słowem akcja uświadamiająca i wychowująca narodowo ludność Kresową. Akcja ta wymaga ogromnych funduszy i dużej energii kierowników, a nawet dużej ilości energii i poświęcenia się ze stron tych (szczególnie nauczycielek i nauczycieli), którzy są posłani na Kresy. Dla pomocy finansowej tworzone są oddziały Straży Kresowej. Oddział taki powstał i w Radomiu. Wątpie jednak bardzo, ażeby to dużo pomogło. Powstał oddział, zapisano kilkudziesięciu członków, wybrano zarząd. Ten ostatni będzie

zbierać składki, czasami może urządzi jaką zabawę czy znaczek, i w rezultacie zasilac będzie kasę główną.... groszami. Bo groszami będzie to, co tu uzbiera, w porównaniu do sum potrzebnych. We wschodniej części dawnej Lubelskiej gubernii opodatkowali się wszyscy ziemianie i dość wysoko. Nie chcę przypuszczać by to uczynili tylko dlatego, żeby ratować swoją skórę. Zachowanie się w tej sprawie ziemianstwa innych ziem da odpowiedź na to.

Przypuszczając jednak, że wezwanie Straży Kresowej osiągnie swój cel, że nie odczuje ona ani braku funduszy, ani ludzi, nie należy się jednak ludzić, by mogła ona dopiąć swego bezpośredniego celu. Bezwarunkowo akcja Straży Kresowej jest i może być bardzo pożyteczna, jako instytucji uświadamiającej narodowo szerokie warstwy ludności. Owoce jednak przy najenergiczniejszym kierownictwie i najpomysłniejszych warunkach wyda ono dopiero za długi szereg lat.

Dla utrzymania zaś Chełmszczyzny i Podlasia trzeba już w najbliższym czasie zyskać dla państwa polskiego sympatje ludności. Wiemy, że Ukraińcy operują na Kresach nie hasłami narodowościowymi, lecz więcej realnemi: ziemią. I dzięki temu zyskują tam posłuch. I tak samo jak na wojnie artylerię zwalczają się nie za pomocą kawalerji, lecz tą samą bronią, tak samc rząd nasz powinien wystąpić z wyraźnym programem agrarnym, dla uczynienia agitacji ukraińskiej nieszkodliwą.

Wszelka inna akcja, jakkolwiek może być bardzo pożyteczna, nie będzie jednak w możności obronienia kresów.

Kultuństwo małomiasteczkowe.

I.

Wiele u nas mówiło się, pisało i esz-niło prób nad zorganizowaniem drobnego mieszczaństwa, nad podniesieniem kultury życia tego typu ludzi najczęściej charakterystycznego, o cechach wybitnie indywidualnych, które znamy ze sceny i powieści, a mało rozumiemy przyczyny ich powstania. Co wpłynęło na utworzenie takiego a nie innego typu drobnego mieszczaństwa.

W pierwszym rzędzie komunikacja, a właściwie brak tejże. Każde małe miasteczko, to małe udzielne państewko ze swoim królem; z jego zwolennikami, przeciwnikami, czasem z regentką; z miejscowymi bohaterami i infamisami, ze swoją kulturą i ideologją.

Drugą przyczyną jest ignorancja ziemianstwa i, powiem śmiało, chłopów w stosunku do mieszczaństwa: mówi się Kozienice, Szydłowiec czy inny Zwoln to „dziura“, a mieszkańcy, nawet inteligencja, to łyki, kultuny.

Trzecim objawem „kultuństwa“ jest brak myślowego podłoża, niechęć do wszelkich poczyniń, mające znowu źródło we wzajemnej podejrzliwości, braku zaufania i zawiści.

W ostatniej wreszcie dobie podniósłbym jeszcze jeden moment psychiki miasteczka — to gonitwa za zyskiem, uprawianie handlu niedozwolonego, nawet wyzysk. W większych miastach nie rzuca się to tak w oczy, w małych bardzo.

A przecież miasteczka mają swoją wielką mięg do spełnienia. Przecież to są ośrodki kultury, cywilizacji, ideowości, pracy organicznej, ba, nawet sztuki, pewnego terytorjum zamieszkałego przez chłopą i ziemianina, ludzi o różnym wprawdzie poziomie umysłowym, ale jednako odciętych od świata.

Tu leży pierwsze pole do pracy dla mieszczaństwa. Przyjeżdża chłop na jarmark, ziemianin za interesem i nim ośś załatwi, pierwszego spotkanego łyka-kołtuna pyta od-ruchowo „co tam słychać?—o wojnie, polityce, o bolszewikach i biskupie Łosińskim“. Mieszczański naturalnie opowiada:

— Zabrali, panie Metz. Austriacy 27-go wyjeżdżają, przychodzą tu Niemcy; w komendzie to słyszałem.

— A o Metzu?

— Była depesza.

— No a co tam w gazetach — Et gazety, co oni piszą?!

Tegoż jeszcze wieczora wiadomość z „pewnego źródła“ zatacza duże kręgi, wywołując odpowiednie komentarze i nastroje.

Chłop, śmielszy do żyda i więcej mu wierzący, pyta Szmulę — co ta słychać we wojnie? Jeśli płaci rublami to dowie się że z Rosją już kaput, że rubel i złoty nie wart; jeśli wyjmują korony to odwrotnie—interes stwarza informację i urabia opinię.

I nie dziwota że tak jest, boć sami mieszczaństwo tak są informowani.

Dziś przyjeżdża pan X z Lublina i mówi że to i owo się stało, a jutro z Radomia

pan Y twierdzi, że wczorajsze wiadomości, to kłamstwo, natomiast stało się to i tamto. Coraz to nowe wieści zataczają nowe kręgi, nowe stwarzając historje, nowy chaos. Czyż nie to jest właśnie kłutunstwem?!

d. c. n.

Szkoły Zawodowe.

Czy szkoły zawodowe są potrzebne?

Nad zapytaniem tym, jakby się zdało, nie należy się zastanawiać, gdyż jest to rzecz wszystkim wiadoma.

Inaczej jednak jest

Szersze masy rzemieślnicze twierdzą, że rzemiosło można nauczyć się tylko w „terminie“. Zobaczmy jaki program nauki przechodzi uczeń-praktykant, a więc:

teoria: nauka przekleństw, któremi w początkach obsypywany jest uczeń od świątelnego swego chlebodawcy „pana majstra“, a więcej od „pana czeladnika“, bo niby w jakimś sposobie zwrócić uczniowi uwagę, że źle czyta...

sajęcia praktyczne: używanie ucznia-praktykanta do przeróżnych posług przez „pana majstra“, „panów czeladników“, a często i „panią majstrową“, reszta czasu pozostaje na uczenie się rzemiosła mechanicznego...

Siaba więc jest to nauka, bardzo szablona. Majster może nauczyć swego ucznia tylko tego co sam umie, a więc tego, co go również w podobnym „terminie“ nauczyli.

Dla tego tak często trafia się na opór przeciw postępowi i na zdania „tak robił dziad, pradziad i ja tak robię“.

Nie można się dziwić postępowaniu naszych panów majstrów w stosunku do uczniów, nie nauczono ich iść z postępem, nie nauczono i przyzwyczajenia do czytania i do interesowania się sprawami zawodowymi.

Jako uczeń-praktykant wyzyskiwany, nadmierną pracą, wyczerpany fizycznie wyrósł, wyzwolił się, rozpił lub rozpolitykował i zapomniał, że istnieje jakieś życie zawodowe, zapomniał, że coraz to nowe wynalazki ulepsząją, ułatwiają pracę...

Dzisiejsi majstrowie i ich wady to niezbyt przykład niepraktyczności, t. zw. terminów, w których młodzież się demoralizuje i marnuje.

Mamy pewną ilość rzemieślników uczciwych, inteligentnych, a nawet wybitnie inteligentnych, ale jakże ich mało, a przytem jacy są nieszczęśliwi.

Ich inteligencja pcha naprzód, pragną dążyć do polepszenia, do podniesienia własnego zawodu, lecz właśnie z powodu braku teoretycznych wiadomości ogólnych i fachowych marnują czas wyrzekając: „ach, gdybym ja więcej umiał, gdyby mnie uczyli i t. p.“, nie mogą bowiem zadość uczynić swym pragnieniom wiedzy, gdyż niema szkół, niema odczytów, niema literatury fachowej.

J. Sochaczewski.

Pamiętajcie o kwescie majowej na Macierz Szkolną!

Dzień 3-go Maja.

I znowu przeszedł dzień 3-go maja, dzień rocznicy jednego z najpiękniejszych czynów, jednej z najwznioślejszych chwil, jakie przeżywał naród polski. Już 127 lat upłynęło od tej chwili. Przeszły dnie klęsk i tryumfów, dnie hańby i syzyfowych zmagani się z nienawistnym wrogiem, jednak idea konstitucji majowej przetrwała w sercu narodu polskiego.

A dzień 3-go maja stał się naszym świętem narodowym.

Bo czciliśmy wielkich czynów, to znaczy staramy się wstępować w ich ślady.

Bo czciliśmy twórców wielkiej idei, to znaczy czciliśmy samą ideję.

A u nas dzień 3-go maja czciliśmy jedynie młodzież.

Biura i urzędy zamknięte były na rozkaz zgóry od rządu polskiego.

O godzinie 9-tej rano na placu szkoły Handlowej męskiej zbierała się poczęta młodzież wszystkich szkół średnich. Cicho, z powagą, ustawiali się długie ich kolumny. Na czoło wystąpiły szkolne oddziały skautów ze swymi sztandarami i odznakami.

I była od nich jakaś radość ogromna, jakaś wiara bez granic i moc.

Sprawa bandycka

(początek patrz Nr 25 „Kroniki“).

Przesłuchanie świadków zaczęło się już pierwszego dnia obrad wieczorem o 6-ej godz. Najciekawszymi i najbardziej obciążającymi były zeznania świadków w sprawie napadów na rodzinę Kłaków w Żukowie i na młyn Białorybskich w Wawrzynowie, oraz zeznanie wachmistrza Schneidra. Komendanta posterunku żandarmerji w Chlewiśkach.

Nie mogąc przytaczać tutaj szczegółów zeznań świadków, które trwały przeszło 5 dni postaramy się na zasadzie nadzwyczaj szczegółowych i wyczerpujących zeznań wachm. Schneidra przedstawić czytelnikom w krótkich słowach całokształt tej sprawy.

Od jesieni 1915 roku wschodnia część powiatu koneckiego była widownią częstych napadów, szczególnie na przejeżdżające przez lasy furmanki. Napady były urządzone przez ludzi uzbrojonych i zamaskowanych. W październiku 1916 roku podczas napadu na przejeżdżających szosą między Szydłowcem i Skarżyskiem, jednemu z napastników spadła maska, wskutek czego został on poznany przez niejakiego Moszenberga, który też pomimo strzałów zdołał uciec. Okazało się po sprawdzeniu i rewizji u podejrzanego, że był nim gajowy z lasów Chlewiśkich Feliks Kosielski, który też zaraz się skrył. Naznaczony w tymże czasie do Chlewiśk wachmistrz Schneider zajął się nadar energicznie poszukiwaniem bandytów. Wkrótkim czasie poznał on swój rejon (gminę Chlewiśką) tak dobrze, że wiedział o wszystkich podejrzanych osobistościach. Śledząc zaś bacznie cały szereg innych napadów zdobył dowody bardzo obciążające parę osób, szczególnie niejakiego Franciszka Janika ze wsi Huta. Postanowił jednak nie wszczynać żadnych kroków przeciw podejrzanym, lecz mając ich na oku wykryć całą bandę. Posłał więc do tego Janika swego konfidenta. Ów zaczął się dopytywać czy nie wie Janik, gdzie się znajduje Kosielski. Zaintrygowany tym Janik chciał się dowiedzieć po co mu to. Po dłuższej rozmowie konfident przyznał się Janikowi, że wie gdzie można znaleźć 30.000 rubli i w tej sprawie chce się widzieć z Kosielskim. Wtedy Janik zwołał syna; do którego wystąpił z pretencją, że znosi mu tylko grosze, kiedy można dostać daleko więcej, i zaczęli z konfidentem omawiać sprawę napadu na posiadacza tych 30.000 rubli. Wszedłszy w ten sposób w kontakt, jak się okazało, przywódca bandytów, Schneidrowi już łatwo było dowiedzieć się o całym składzie bandy. Mając swych mężów zaufania prawie we wszystkich wsiach, wkrótce już posiadał on najszczególwsze dane o wszystkich podejrzanych, o wszystkich napadach wykonanych i nawet projektowanych. Na skutek raportów wachm. Schneidra, zostali wydelegowani w maju 1917 r. z Lublina rotmistrz żandarmerji z dwoma wachmistrzami dla zakończenia tej sprawy i w nocy z dnia 22 na 23 czerwca po dokonanej koncentracji 120 żandarmów dokonano jednocześnie kilkadziesiąt aresztowań.

Nie możemy tutaj rozpisywać się o całym szeregu nader ciekawych epizodów z opowiadania wachm. Schneidra. Zeznania

jego były jakby streszczeniem jakiegoś romanu kryminalistycznego. Ukazywał się on często tam, gdzie go się zupełnie nie spodziewali, wysłuchiwał cały szereg zmów i inecni-zowanych „alibi“.

Zeznania jego, aczkolwiek nadzwyczaj szczegółowe, zgadzają się z nadrobniejszymi szczegółami zeznań poszkodowanych. Badanie świadków wczoraj zostało ukończono. Dziś od rana rozpoczną się głosy stron. Wyroku należy się spodziewać we wtorek popołudniu.

Zachowanie się oskarżonych naogół, spokojne, czasami nawet wesołe, czasami wyzywające. Tylko w piątek podczas zeznań wachm. Schneidra poznać można było po wielu z nich silne zdenerwowanie.

Obradami kieruje nadzwyczajnie umiętnie i sprężysto sędzia Herodyski.

Układ sił w Radzie Stanu.

Trudno jest już obecnie obliczyć dokładnie, jak się ułożą stosunki partyjne w Radzie Stanu i jaką siłą rozporządzać będzie każde ugrupowanie. Przypuszczalnie Koło Międzypartyjne będzie rozporządzało w Radzie Stanu 43 głosami. Z drugiej strony Związek Budowy Państwa Polskiego, organizacja „apolitycznej“, jednoczącej w sobie na czas wyborów grupy polityczne aktywistyczne oblicza swój sukces na 32 głosy. Pomijając 12 wirylistów na resztę—23 głosy, złożą się w Radzie Stanu: 16 przedstawicieli Klubu państwowego, Zjednoczenia Ludowego, Narodowego Związku robotniczego, bezpartyjnych i 17 żydów. Jednak Związek Budowy Państwa Polskiego do anektowanych na swoją korzyść członków Rady Stanu zalicza członków Centrum Narodowego i Demokracji polskiej, razem z członków Ligi państwowości polskiej (czterech), wielu bezpartyjnych oraz drobne grupy polityczne.

Stronnictwa „aktywistyczne“, które podczas wyborów zgromadziły się w Narodowym Komitecie wyborczym, nie będzie w R. St. ze względu na zbyt wielką różnorodność ich programów politycznych, iść stale ręką w rękę. Z drugiej strony występuje Koło międzypartyjne, które jakkolwiek pod względem programu społecznego w składzie swym partyjnym różni się niejednokrotnie, to jednak politycznie jest dość zwarte.

Gdybyśmy chcieli zobrazować przypuszczalny schematyczny układ grup politycznych w Radzie Stanu w miarę ich opozycyjności, to należałoby go przedstawić w porządku następującym: 1) Klub państwowy; 2) Polskie Stronnictwo Demokratyczne; 3) Centrum narodowe; 4) Liga państwowości polskiej, Grupa pracy, Stronnictwo Narodowe i ew. bezpartyjni aktywiści; 5) Koło Międzypartyjne; 6) Zjednoczenie Ludowe; 7) Narodowy Związek Robotniczy.

W tym układzie sił stronnictwa zgrupowane w punkcie czwartym stanowiliby centrum, punkty 1, 2 i 3—prawicę, zaś—5, 6 i 7 lewicę polityczną.

Stronnictwa poszczególne, jak słychać, przygotowują deklaracje programowe, które pragną odczytać na pierwszym posiedzeniu Rady Stanu.



I cieszyło się serce patrząc na te zwarte i długie szeregi.

O godzinie 10-tej ruszył pochód w stronę kościoła marjackiego. Na czele postępowały oddziały skautów.

Poważnie i tak jakoś uroczysto szumiały nad ich głowami sztandary.

I zdało mi się, że w tych sercach młodych budzą się w onej chwili ci legendarni rycerze, śpiący gdzieś pod stopami Giewontu czy w szumiącym borze kurpiowskim...

I bodaj się słowo ciałem stało!

A młodzież szła karunie, spokojnie, przejęta powagą chwili.

Za oddziałem skautów postępowało seminarjum nauczycielskie, tych, którzy w przyszłości światło nieść będą do ciemnej chaty wieśniaczej. Potem żeńskie szkoły; Handlowa i p. Gaj; potem gimnazjum męskie, szkoła Handlowa, gimnazjum p. Temersona.

Moc ich było: sunęły te szeregi za szeregami, dziesiątki, setki, tysiące. Ogólna liczba młodzieży dochodziła do 3 tysięcy.

Zaiste piękny był to widok, a radomska publiczność spoglądała na to tak, jak się patrzy na zajmujące dosyć widowisko na deskach scenicznych.

Pochód udał się do kościoła, a szkoła p. Temersona do synagogi.

Mszę św. odprawił ksiądz Ekiert, pod-

czas nabożeństwa śpiewał chór gimnazjum filologicznego. Po skończonym nabożeństwie w podniosłych słowach przemawiał ks. Muszalski o konstytucji 3-go maja. A potem zabrzmiały potężne tony: „Boże coś Polskę“. Po odśpiewaniu pieśni młodzież rozeszła się do domów, jedynie drużyny skautowe odprowadziły swe sztandary. W kościele podczas nabożeństwa poza młodzieżą i garetką może ich krewnych, nikogo nie było.

Zaprawdę tylko młodzież szkolna święciła dzień 3-go maja w Radomiu. Tylko ona jedynie odczuła i zrozumiała doniosłość onej chwili.

Bo czyż można nazwać świętowaniem, kiedy biura i urzędy zamknięte na rozkaz wyższej władzy, a ulice przystrojone narodowymi flagami.

A przecież w domu nikt dnia tego nie święcił. Zajęcia odbywały się tak jak zwykle, czy to porządku nadzwyczajnie wypaść musiały, czy to znów gwałtowne pranie bieżny.

Jakże dalekiem i obcem czuło się radomskie społeczeństwo od dnia tego święta. Przypomniły mi się dawne czasy galówek.

Śpi radomskie społeczeństwo, śpi snem sprawiedliwego i kołysze go do snu tragiczna muzyka chochoła...

Może obudzi go kiedyś jakiś nowy kataklizm dziejowy.

Ze Stowarzyszeń.

Sprawozdanie z działalności Radomskiego Koła Ziemianek za rok 1917. Stowarzyszenie liczyło członków 31, w tem ze wsi 19, z miasta 12. Zebrań ogólnych odbyło się 6 i tyleż zebrań zarządu.

Skład zarządu w roku sprawozdawczym, był następujący: Przewodnicząca p. M. Gajewska, wiceprzewodnicząca p. G. Mikułowska-Pomorska, skarbniczka p. M. Malczewska sekretarka p. M. Janowska i delegatka p. K. Przychodźka. Koło prowadziło: 1) *Schronisko dla dzieci* bezdomnych (Lubelska 89) dawny „Żłobek“, w którym przebywało stale 30 dzieci. Koszt utrzymania 1-go dziecka wyniósł przeciętnie 488 koron przez rok.

2) *Ochronkę przychodnią* (Nowy Świat Nr 18), gdzie bywało około 80 dzieci. Koszt prowadzenia, dzięki ofiarowanemu bezpłatnie mieszkaniu, wyniósł za cały rok 1.486 kor. 3) *Sklep i mleczarnię*, założone 1 września 1917 roku.

Do utrzymania Schroniska i Ochronki dopomagał: Komitet obywatelski, ofiary w puszkach zbierane przez panów z Komendy, różne dary osób prywatnych, oraz liczne ofiary w naturze, jak: kartofle, kapusta, groch, mąka i kasza, nadsyłane od członkiń ze wsi.

W marcu 1917 roku urządziło Radomskie Koło po raz pierwszy trzydniowe kursy dla włościanek, na które przybyło 100 słuchaczek.

W lecie Koło wspólnie z innemi instytucjami miejscowemi zajmowało się wysyłaniem dzieci na wieś. Głównie za pośrednictwem Koła wysyłane były 4 partje dzieci do Ryk, Zakrzewa, Makowa i Jedlińska, gdzie pp.: Arkuszewscy, Horniczekowie, Ciborowscy i Janowscy własnym kosztem utrzymywali całkowicie dzieci, potraciwszy sobie tylko wydatek na opiekunki i okrasę, który im zwrócił komitet.

Oprócz tych 4 partji, w których mieściło się 65 dzieci i 4 członkinie Rad. Koła miały u siebie przez lato po kilkoro dzieci, a p. Brześcińska ofiarowała pomieszczenie u siebie w Jezowej Woli dla całego Schroniska, z którego korzysta przez dwa miesiące.

LIST DO REDAKCJI.

W imię prawdy nam zaszczyt prosić Sz. Redakcję o łaskawe zamieszczenie w pożytecznym swem piśmie następującego sprostowania w sprawie notatki o uroczystości ku czci Marii Konopnickiej.

Na uroczystości tej byli obecni prawie, a może bezwzględnie (listy obecności nie prowadzono) wszyscy uczniowie mojego gimnazjum. Sprawozdawca był widocznie na uroczystości urządzanej dla klas starszych, t. j. IV, V i VI, w których ogółem jest 50 uczniów; przedtem jednak, t. j. o godzinę wcześniej odbyła się taka sama uroczystość dla klas młodszych, t. j. wstępnych, I, II i III, na której było obecnych 150 uczniów i która siłą rzeczy różnić się musiała od następnej, choćby tem, że nie było referatów uczniów; natomiast było przemówienie nauczycielki języka polskiego klasy I, która wyjaśniła dzieciom w sposób popularny działalność Konopnickiej, następnie deklamacje dzieci.

Podział ten został zastosowany z 2 względów: pedagogicznych i szczupłości lokalu. Niestety, nie przewidywałem, że to wywoła tak przykre dla wszystkich organizatorów i uczestników podejrzenie, jak to, które przeczytałem w notatce sprawozdawcy „Kroniki“.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania J. Temerson.

Z Wydziału Apropowizacyjnego m. Radomia.

O podręczniki i przybory szkolne W tych dniach zwołane będzie posiedzenie kierowników szkół ludowych i średnich w Radomiu, przy udziale Zarządu Wydziału Apropowizacyjnego, a to w celu zorganizowania dostawy podręczników i przyborów szkolnych, dla uczącej się młodzieży, po cenach możliwie najniższych. Zarządzenie to ma na celu przerwanie ujawniającej się i w tym kierunku spekulacji.

Projekt założenia sklepu ze skonfiskowanym mięsem i tłuszczami. Wobec tego,

że Wydział Apropowizacyjny uzyskał zgodę Komendy Powiatowej w Radomiu, aby podlegające rekwiizycji mięso i tłuszcze szły na użytek ludności, istnieje projekt założenia specjalnego sklepu, gdzie te skonfiskowane produkty byłyby sprzedawane biednej ludności po cenach według taksy.

Z miasta.

Kupujcie nalepki na Macierz Szkolną, które sprzedawane będą do dnia 10 b. m. Dziwi nas bardzo, że mieszkańcy naszego grodu nie popierają tak wzniosłego celu jak Macierz Szkolna; w bardzo bowiem małej ilości okien widać nalepki.

Na Macierz Szkolną. Dowiadujemy się że, oprócz wyszczególnionego programu kwesty urządzona będą jeszcze: Koncert Patriotyczny wykonany przez słuchaczy Uniw. Ludowego i odigrana sztuka „Marcin Żuba“ przez zespół Teatru Popularnego. O miejscu i czasie odbycia się powyższego zawiadamiamy.

Wizytacja szkół średnich. W ciągu paru ubiegłych dni bawił w Radomiu wizytator szkół średnich p. Chodynicki.

O celach i zadaniach Stowarzyszenia Spożywców. Dnia 8 b. m., we środę, o godzinie 3 ej, w domu tutejszego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej (ul. Skaryszewska 17), starszy ilustrator Warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywczych p. Zygmunt Kmita wygłosi pogadankę „O celach i zadaniach Stowarzyszenia spożywców“.

Pożądanym jest liczny udział osób, interesujących się naszym ruchem kooperacyjnym. Wejście bezpłatne.

Ze Straży Ogniowej. W niedzielę dn. 5 maja r. b. — z powodu przypadającej uroczystości św. Florjana Patrona Straży Ogniowych — odbędzie się uroczyste nabożeństwo strażackie w kościele po-Bernadyńskim o godzinie 9-iej rano, a następnie przegląd straży Ogniowej na placu centralnego oddziału (Długa 8),—na które Zarząd Straży Radomskiej niniejszym uprzejmie prosi wszystkich P. p. Członków-ofiarodawców i sympatyków Straży Ogniowej.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół“ w Radomiu. Dowiadujemy się, że pewne grono osób nosi się z zamiarem stworzenia w naszym mieście Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“.

Nie wiemy, czy tworzenie nowego Tow. Gimnastycznego jest porządkiem, wtedy gdy Tow. Sportowe ledwo istnieje, a to w dużej części z powodu apatji członków. Jeżeli są amatorzy gimnastyki, to miast zakładać nowe towarzystwo, niech się zapiszą do Tow. Sportowego i zorganizują sekcję gimnastyczną.

Na wstydzących się zebrć staraniem grona osób dnia 12 b. m. zostanie urządzony znaczek, zaś 13-go b. m. przez szereg sklepów zostanie zaofiarowany procent. Lista firm zostanie ogłoszona w przyszłym tygodniu. Ofiary zamiast przyjęcia udziału w sprzedaży znaczka uprasza się składać u p. W. Zarembiny (Lubelska 59), lub u p. J. Bilkowej (Długa 16).

Niebezpieczeństwo grozi przechodniom ul. Długiej vis à vis Szkoły Handlowej Męskiej. Właściciel ogródka widocznie dla oszczędności, oparkanił wspomniany ogródek drutem kolczastym, a chodnik przy owym ogrodzeniu jest tak zniszczony że bardzo łatwo się potknąć, szczególnie w nocy, a upadając na drut można sobie zrobić wielką krzywdę. Czyby nie można było wytlumaczyć owemu panu właścicielowi, że drutów kolczastych nie należy używać wogóle do ogrodzeń a szczególnie w mieście, lub zaproponować ażeby choć koleś kazał poobcinać.

Przyjęcia u J. E. Jeneralnego Gubernatorstwa w Lublinie.

C. i k. Jeneralny Gubernator w Lublinie przyjmuje tak miejscowych, jak i zamiejscowych wyłącznie tylko we czwartki od godz. 10-iej rano do 12½ w południe. Audjencje zgłaszać należy w Adjutanturze w dzień przyjęć do godziny 11-iej przed południem.

Poza tym dniem c. i k. Jeneralny Gubernator posłuchań udzielać nie będzie.

Z Teatru.

Demon ziemi. Mniejsza o sztukę, to rzecz gustu jedni lubią trupy, krew i znowu trupy inni sos pomidorowy i grzybki.

Alę grę to lubią wszyscy dobrą.

Nawet Radomianie!

„Carewicz“ udał się, dlatego niech żalują ci co na nim nie byli, ale niech żalują i ci co byli na Demoncie i wytrwali do końca.

W pierwszej scenie p. Romowicz miał robić pustą, złą dziewczynę, a zrobiła „Kino“. Wogóle demon poza słowami i jedną suknią nie nie miała w sobie demonicznego. Pan Piekarski czasami nie grał, a recytował i to tak szybko, jakby chciał co rychlej skończyć i iść na kolację. Szkudelski miał dużo odcucia, a Rygierowi brakło pola do popisu.

Pozatem dekoracje bolszewickie, sufler wrzeszczący, a ostatni „efekt“ ze śmiercią Redaktora spalił na panewce.

Przypuszczam, że p. Rygier tak się nie rozstanie z Radomiem i da nam jeszcze coś dobrego na oślodą. /ot.

Z MILICJI.

Rozkaz Naczelnika Milicji z dn. 1/V 1918 r.

1. Udzielać pochwały Wywiadowcy Działu Kryminalnego Ju Janowi Moszkowskiemu, za schwytanie w dniu 27 kwietnia r. b. złodzieja.

Wyznaczam karne 6-cio godzinne dyżury posterunkowi w:

Zielnińskiemu Ju Janowi, za grubiańskie zachowanie się wobec sekcjnego i

Kowalikowi Janowi, za r. ytarne zachowanie się wobec posterunkowych.

3. Przypominam posterunkowym na posterunkach, że obowiązani są stać nie na chodnikach lub przy chodnikach, lecz obwiązowo na środku ulicy. W nnych niestosowania się do powyższego będą karani.

4. Po raz drugi polecam funkcjonariuszom M. M. ciśle przestrzegać, by ulice były gruntownie uprzątane przez stróżów do godziny 7-iej rano, polewanie zaś wodą winno być uskuteczniane trzy razy dziennie przed zamiataniem, to jest przed 7-mą rano, o 1-szej w południe i 6-tej po południu.

Rozkaz Naczelnika Milicji z dnia 2/V. 1918 r.

1. Zos ali zwolnieni ze służby z dniem 1 maja r. b. posterunkowi:

a) Kundzik Eugenjusz, za upicie się i wyzywające zachowanie się względem Naczelnika Milicji.

b) Wojasik Feliks, z powodu otrzymania posady urzędnika w Dziale Meldunkowym.

2. Zostają ukara i posterunkowi:

a) Gruszka Władysław, za upicie się i ukanie się w stanie ni trzeźwym na ulicy—aresztem 24-o godzinnym;

b) Matyjaśkiewicz Edward, za oddalenie się od miejsca posterunku — 6-io godzinnym karnym dyżurem;

c) Lesiak Jan, za spóźnienie się na służbę—6-cio godzinnym karnym dyżurem.

3. Polecam wszystkim funkcjonariuszom M. M. ściśle przestrzegać, aby woźnicami u dorożkarzy nie byli chłopcy małoletni. W razie zauważenia podobnego wykroczenia należy odnotować N. corozki, celem karania właściciela takowej.

4. Wyjaśniam co następuje do ścisłego stosowania się: przeprowadzając więźniów, posterunkowi nie oddają honorów wyższemu szarżom, mając wciąż broń pod ręką, na pogotowiu i zwracają uwagę nie tylko na więźniów, lecz i na publiczność bliżej więźniów znajdującą się, pilnie bacząc czy ktokolwiek nie ma zamiaru napasać na nich, w celu odbicia (uwolnienia) więźnia, lub wręczenia czegoś więźniom.



APTEKA

BRONISŁAWA MAZURKIEWICZA

LUBELSKA № 5.

POLECA:

Wszystkie środki lecznicze, zupełnie świeże, z pierwszych źródeł otrzymane i wody mineralne ostatniego czerpania.

—10—

Naczelnik Milicji Miejskiej zawiadamia, że w Kancelarii Milicji Miejskiej m. Radomia znajduje się kilka sztuk materiałów włóknistych, właściciel których nie dał wyjaśnienia od kogo zostały nabyte. Ponieważ jest przypuszczenie, że towary te mogą pochodzić z kradzieży, przeto osoby zainteresowane zechcą zgłosić się do Kancelarii M. M. w godzinach biurowych w celu przejrzenia wspomnianych towarów.

Opodatkowanie się na Kwestę Majową.

Niżej wyszczególnione firmy zobowiązały się złożyć procent od obrotu dziennego 7-go maja lub jednorazowo datki na doroczną kwestę majową „Polskiej Macierzy Szkolnej“:

Arnekker 5%, Adamski (kwaciarnia) 10%, Borowski (sklep kolon.) 20 kor., Dutkowski 20 kor., Golmer 10%, Herdin 20 kor., Lewicka 10%, Łazowski 30 kor., Łubiński 20 kor., Małacki 30 kor., Michaleki (skład kapeluszy) 10 kor., Miecznikowski i Pióro 10%, Mazurkiewicz 20 kor., Moryciński 10%, Mazurkiewicz (apteka) 30 kor., Paprocki 6 kor., Pajak 10 kor., Tow. Radwan 50 kor., Szorc 20 kor., Swarc 50 kor., Soczek 15%, Stankowski 15 kor., Siczek 100 kor., Suchański (zarządzająca w nieobecności właściciela) 50 kor., Wilczyński 40 kor., Żukowski 10%, Rembikowski 10 kor., Zubrzycki 5%, Romuald Bogacki (restauracja) 100 kor., Bracia Woźniak (hotel Rzymski) 10%, Restauracja (hotel Europejski) 100 kor.

O F I A R Y.

Na Kresy Wschodnie pan Rybkowski złożył rub. 3.

Grono urzędników Radomskiego Oddziału Banku Handlowego w Łodzi ofiaruje na „Kresy Wschodnie“ koron 51.

Ogłoszenia.

Kto wypożyczy

na krótki termin roczników 1917 i 1918 do ostatniej chwili, jakiegokolwiek krakowskiego codziennego pisma, zechce łaskawie zawiadomić redakcję „Kroniki Radomskiej“ Plac 3-go Maja l. 5 pod „Zet“.

Ogłoszenie.

Komornik przy Królewsko-Polskim Sądzie Okręgowym w Radomiu Wł. Gałdziński, zamieszkały przy ulicy Kościelnej № 4, na zasadzie art. 1030 Post. C. podaje do wiadomości publicznej, że dnia 10 maja 1918 roku o godzinie 10 zrana w Radomiu przed gmachem Magistratu odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Icka i Rajzli małż. Fiszman, a składającego się z ruchomości domowych, i ubrań ocenionego 515 rub. 70 kop.

Komornik Sądowy Gałdziński.

Ogłoszenie.

Komornik Sądowy Wł. Gałdziński, w Radomiu zamieszkały przy ul. Kościelnej № 4, w myśl art. 1030 pr. Cyw., niniejszym ogłasza, że w dniu 14 maja 1918 r. o godz. 11 rano we wsi Boże przed urzędem gminnym Grabów N/P, ma się odbyć sprzedaż ruchomego majątku, należącego do Tomasza Wojna, składającego się z dwóch jałówek oszacowanego 470 rb.

Komornik Sądowy Gałdziński.

Polecamy Sz. Publiczności następujące firmy.

Księgarnia powszechna J. CZAJKOWSKIEJ.
K Lubelska 40: 4—5

FABRYKA GILZ DO PAPIEROSÓW
M. PASCHALSKI
RADOM.

Redaktor: Franciszek Bilek.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

Z K R A J U.

Praca kulturalna w pow. Tomaszowskim Traktat brzeski obudził społeczeństwo polskie na kresach, jęło się też ono energicznie akcji kulturalnej i oświatowej. Coraz częściej dochodzą nas wieści o powstaniu licznych placówek narodowych we wszystkich zagrożonych powiatach. Nie są to instytucje sztuczne, powoływane do życia pod wpływem jakiejś doktryny, ale owiane pobudką wzmożenia polskości na kresach, wypływają z potrzeb życia:

W powiecie Tomaszowskim przed wojną istniało kilka kółek rolniczych, które swemi pracami rokowały poważną przyszłość. Huragan wojny, może najstraszniejszy w tej okolicy, powstrzymał ich rozwój i, choć nie przestały one istnieć, nie pracowały tak intensywnie, jak przed wojną.

Było tych kółek cztery: w Tomaszowie, Gródku, Telatynie i Komarowie. Liczyły one około 250 członków. Kółka te przetrwały wojnę i nadal pracują.

Traktat brzeski, jak już wspominaliśmy, wzmożył działalność narodowo-społeczną w Tomaszowskim. Szereg ludzi, którzy się skupili koło Straży Kresowej, postanowiło pohnąć energicznie organizację kółek rolniczych naprzód.

I oto od 5 marca wiele w tym kierunku zdziałano, zawiązano bowiem nowe kółka rolnicze we wsiach: Bachanin, Podborcach, Hucie Tarnawackiej, Komarowie, Ruszczyźnie, Dubie i Porespie — ogółem powstało siedem kółek rolniczych z przeszło 160 członkami.

Jeżeli wszędzie będzie taka odpowiedź na apetyty ukraińskie, to z ufnością możemy spoglądać w przyszłość.

Kto walczył z Ukraińcami w Niemirowie?

„Dziennik Kijowski“ z 9 go b. m. do nosi: Ukraiński minister wojny otrzymał z Winnicy od naczelnika zaopatrzenia wojsk polskich na Ukrainie p. Gintowta depeszę tej treści:

Nadsyłane do Kijowa wiadomości o bitwach na Podolu całkiem nie są zgodne z prawdą. Z upoważnienia dowódcza wojsk polskich komunikuję: Walki wywołane zostały przez rozpoczęte planowe rozbrajanie oddziałów polskich przez dobrze zorganizowane oddziały welnego kosaństwa, na czele

którego znajdują się niektórzy z urzędowych reprezentantów władzy. Agitacja prowokacyjna rozpala namiętności wśród mas włościańskich, wzniecając niskie instynkty. Rozkazy tak zwanej „czerwonej gwardii“ nawołują do mordowania zarówno Polaków jak i Żydów, do konfiskaty ich mienia i rozstrzeliwania przywódców ruchu ukraińsko-niemieckiego. Wytwarza się sytuacja niebezpieczna dla pomyślności Ukrainy“.

Stronnictwo państwowe w Warszawie.

W „Gazecie Wieczornej“ czytamy: Ubiegłego tygodnia odbyło się w Warszawie pierwsze zebranie nowoorganizowanego „Stronnictwa państwowego“.

Po Przemówieniach twórcy i przewodniczącego nowej grupy p. Michała Łempickiego, jakoteż po sprawozdaniu z działalności wstępnej, złożonym przez p. Kierskiego, której zasadnicze punkty zawierają następujące postulaty:

1) Rozszerzenie granic polskich na wschód;

2) Przymierze polsko-niemieckie oparte na konwencji militarnej i gospodarczej.

3) Przyjazne stosunki z monarchją austro-węgierską, które umożliwiłyby w bliższej lub dalszej przyszłości drogą pokojowego układu przesunięcie Galicji w skład państwa polskiego.

Więc posiadamy przynajmniej nowy program.

Dziennik Lubelski

organ niepodległościowej lewicy.

Wychodzi dwa razy dziennie
w Lublinie (ul. Kołłątaja 5).

WARUNKI PRENUMERATY:

z przesyłką pocztową: rocznie kor.
57, półrocznie 28,80 kwartalnie
14,40, miesięcznie 4,80.

ZARZĄD TOWARZYSTWA

„DOM TOWAROWY“

Podaje do wiadomości Stowarzyszonym, że w dniu 5 Maja 1918 r. w Niedzielę o godzinie 4 ej po południu w lokalu własnym Górki Lubelskie № 15 odbędzie się

Walne Zebranie Stowarzyszonych.

KONSTRUKCJE ŻELAZNO-BETONOWE

ŻEL.-BET.

A. JANISZEWSKI

RADOM, UL. DŁUGA Nr. 28

POLECA:

DACHÓWKI piaskowo-cementowe lekkie i trwałe.

PŁYTY trotuarowe, rynsztoki, podrynniki.

RURY różnych rozmiarów do kanalizacji.

CEMBROWINY, posadzki cementowe, tarasy.

KONSTRUKCJE żelazno-betonowe. ○ ○

SZUPY i SZUPKI do ogrodzeń, ogrodów, klombów i skwerów. ○ ○

Przyjmuje zamówienia na roboty żelazno-betonowe. * Kosztorysy i projekta.

Do dalszych okolic dostarczam DACHÓWKI i RURY na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa.

9-20

ST. BRZOZOWSKI I M. J. SZMORLIŃSKI

19-24

w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1.

POLECA: Tekturę smolewcową, Smołowiec, Cement, Gwoździe. — Oleje maszynowe i Cylindrowe, Smar do wozów.

Fabryka Maszyn Rolniczych

K. BOLESTA

Poleca Lokomobile i młocarnie parowe używane i nowe, młocarnie do prostej słomy i zwyczajne, manieże, kultywatory, brony, plugi i t. p. Kupuje używane Lokomobile, młocarnie parowe i zwyczajne i po spaleniu.

Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Druk „J. K. Trzebiński“—Radom.